Rok VII Nr. 230. Sosnowiec, poniedziałek 22 sierpnia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelarycz ne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-88; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Krwawy pogrom żydów.

W Argentynie grasują ekspedycje karne

WASZYNGTON, 21. 8. Od kilku dni w Buenos Aires trwają burzliwe awantury antykomunistyczne. Po rewizji w jednym z klubów politycznych żydowskich, gdzie znaleziono kompromitujące dokumenty, które świadczyły, że członkowie klubu pozostają w ścisłej łączności z kominternem, doszło do pierwszych wybryków antyżydowskich.

Tego samego wieczoru grupa manifestantów zdemolowała redakcję tygodnika „Liberdad", redagowanego przez Rud. Ascha. W odpowiedzi na to bojówka lewicowego stronnictwa żydowskiego zdemolowała redakcję „Journal di Argentina".

Było to hasłem do masowych wystąpień w dzielnicach Barracas i Boca, zamieszkałych przez żydów.

W ciągu soboty grupy napastników, mianujące się ekspedycjami karnemi, krążyły po ulicach miasta, napadając na sklepy żydowskie i masakrując mieszkańców. Zraniono przeszło 100 osób, z których kilka w stanie ciężkim odwieziono do szpitali.

Wszystkie oddziały policji zmobilizowane natychmiast nie mogą opanować sytuacji. W godzinach popołudniowych na widownię wystąpiło wojsko, rozpędzając tłumy.

Partja socjalistyczna złożyła interpelację w parlamencie, domagając się ostrych represyj w stosunku do manifestantów. Interpelanci zapytują, czy rząd zamierza dopuścić do takiego samego pogromu żydów, jak w roku 1919, kiedy straciło życie kilka tysięcy ludzi.

40 samolotów przyleciało wczoraj do Warszawy.

WYBITNI LOTNICY EUROPEJSCY W STOLICY.

WARSZAWA, 21. 8. (wł.) Dziś w godzinach pomiędzy 9 a 10 rano kolejno przybywały na lotnisko warszawskie samoloty biorące udział w locie dokoła Europy. Ogółem przyleciało 40 samolotów. Wśród lotników znajdują się znakomitości lotnicze z Francji, Szwajcarji, Włoch, Niemiec, Czechosłowacji i Polski.

Ekipa polska przedstawia się następująco: kpt. Orliński, kpt. Gedgowd, p. Karpiński, kpt. Bajan i por. Żwirko.

Z Warszawy lotnicy odlecieli do Krakowa, a stamtąd do Pragi, gdzie wylądowali popołudniu.

Strajk pracowników miejskich w stolicy

WARSZAWA, 21. 8. (wł.) Dziś na dziedzińcu redakcji „Robotnika" przy ul. Wareckiej odbył się wiec pracowników miejskich stolicy. Po burzliwych obradach postanowiono proklamować strajk pracowników miejskich na wtorek we wszystkich działach administracji miejskiej.

Jak wiadomo w Warszawie trwa już od dłuższego czasu zatarg na tle niewypłacania przez magistrat pensyj i zarobków pracownikom miejskim.

Ekscesy robotników w Hucie Królewskiej

Urzędników wyrzucono z biura i zniszczono papiery oraz akta.

KRÓL.-HUTA, 21. 8. — Wczoraj w godzinach rannych załoga Huty Królewskiej. Warsztaty Górne, mające w tym dniu świętówkę, wtargnęła do biura gospodarczego, gdzie pracowało 6 urzędników. Robotnicy siłą wyrzucili urzędników z biura, wyprowadzili ich poza obręb biura i zamknęli biuro, po uprzedniem zniszczeniu wszystkich papierów, znajdujących się na stołach, poczem klucze oddali radzie zakładowej.

Swój czyn robotnicy tłumaczyli tem, że, jeśli robotnicy nie mają pracy, to tembardziej nie powinni być zatrudnieni i urzędnicy.

FENOMEN ATMOSFERYCZNY.

Ognista kula z ogonem na niebie.

PIOTRKÓW, 21. 8. Niezwykłe zjawisko atmosferyczne oglądali wczoraj mieszkańcy Tomaszowa. Około godziny 9 wieczorem na niebie ukazała się posuwająca się ze strony południowej w kierunku północnym ognista kula z ogonem, dająca bardzo silne niebieskie światło Kula ta po kilku sekundach rozprysła się w przestworzach, nie pozostawiając żadnych śladów. Prawie natychmiast po jej zniknięciu rozległ się potężny grzmot.

Mieszkaniec Sosnowca utonął na t. zw. „bagrze" pod Mysłowicami

Wczoraj w godzinach przedwieczorowych, na t. zw. „bagrze" pod Mysłowicami utonął jakiś mężczyzna.

Mimo, że wiele osób było świadkami utonięcia i niektórzy pośpieszyli nieznajomemu na ratunek — wszelka pomoc okazała się daremna.

Wezwano straż ogniową z Mysłowic, która po dłuższem poszukiwaniu wydobyła na brzeg sine już zwłoki mężczyzny. Przybyły lekarz stwierdził zgon.

Dochodzenie ustaliło, że utopionym jest robotnik **Piotr Janus**, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. prezydenta Mościckiego 25.

Komunistyczny poseł śląski, Komander rozstrzelany w Rosji

KATOWICE, 21. 8. Koło Świętochłowic rozeszła się pogłoska, że b. poseł komunistyczny do sejmu śląskiego, Józef Komander, który w chwili rozwiązania poprzedniego sejmu śląskiego uciekł zagranicę, został rozstrzelany w Rosji sowieckiej dokąd wyjechał na kurs.

Komuniści opowiadają, że Komander był rzekomo szpiegiem i dlatego został rozstrzelany. Komander był czołową figurą komunistów na Śląsku i ich posłem do sejmu śląskiego.

BOJKOT GDAŃSKA MA BYĆ PRZERWANY.

WARSZAWA, 21. 8. (wł.) Czynniki rządowe zamierzają wpłynąć na polskie organizacje społeczne, by zaniechały stosowanie środków odwetowych wobec Gdańska.

Odwet organizacyj polskich był zjawiskiem samorzutnem i zrozumiałem, spowodowanem li tylko wystąpieniami prowokacyjnemi wobec polaków na terenie Gdańska

NOWE MONETY 10-ZŁOTOWE.

WARSZAWA, 21. 8. (wł.) — Z dniem 15 września pojawią się w obiegu nowe 10-złotowe srebrne monety. Mennica państwowa czyni już ostatnie przygotowania do wypuszczenia nowych pieniędzy.

—oXo—

PIORUN W MECZECIE.

WIEDEŃ, 21. 8. Nad granicą albańską przeszła gwałtowna burza. W miasteczku Pec piorun uderzył w minaret i zabił duchownego, który nawoływał wiernych do modlitwy.

Drugi piorun uderzył, w chwilę po pierwszym w kopułę meczetu, która zawaliła się, zasypując gruzami zgromadzonych. Trzy osoby zostały zabite, wiele odniosło rany.

SAMOLOT NIEMIECKI WYLĄDOWAŁ NA POLSKIEM TERYTORJUM.

Wczoraj popołudniu wylądował w Wyrach w pow. pszczyńskim na G. Śląsku niemiecki samolot, należący do aeroklubu w Berlinie.

Samolot pilotował lotnik Zgel, obserwatorem był kpt. armji niemieckiej Wilfred - Dybwad po cywilnemu.

Lotnicy lecieli poza konkursem międzynarodowego rajdu samolotów turystycznych i zmuszeni byli lądować wskutek defektu motoru.

KONDOLENCJE OJCA ŚWIĘTEGO.

RZYM, 21. 8. — Z powodu śmierci śp. Michaliny Mościckiej, Ojciec św. wysłał specjalne kondolencje na ręce prezydenta Rzeczypospolitej.

„OSSERVATORE ROMANO" O Ś. P. MICHALINIE MOŚCICKIEJ.

RZYM, 21. 8. — Organ watykański „Osservatore Romano" zamieszcza na głównem miejscu nekrolog śp. Michaliny Mościckiej, podkreślając w gorących słowach udział zmarłej w ruchu niepodległościowym, oraz zaznaczając niestrudzoną pracę społeczną po odzyskaniu niepodległości.

Prasa wiedeńska, donosząc o śmierci śp. prezydentowej Mościckiej, podkreśla jej rolę, jako wybitnej działaczki na polu kobiecego ruchu społecznego w Polsce.

NOWY HYDROPLAN MARYNARKI WOJENNEJ.

WARSZAWA, 21. 8. (wł.) Z funduszów zebranych w „miesiącu Pomorza" zakupiony zostanie hydroplan, który włączony zostanie do eskadry morskiej.

—o0o—

NIE BĘDZIE NOWYCH OBCIĄŻEŃ PODATKOWYCH.

WARSZAWA, 21. 8. (wł.) Jak się dowiadujemy rząd zaniechał zamiaru wniesienia na jesieni do sejmu projektów nowych ustaw podatkowych z uwagi na ciężką sytuację gospodarczą kraju i ogólne zubożenie.

—o0o—

WYDOBYWANIE ZWŁOK OFIAR KATASTROFY „NIOBY"

BERLIN, 21. 8. Rozpoczęła się w Kilonji akcja wydobywania zwłok ofiar straszliwej katastrofy zatonięcia niemieckiego okrętu szkolnego „Niobe". Dotychczas wydobyto 7 zwłok, dalsze poszukiwania trwają. Wśród dramatycznych scen i przy udziale olbrzymich rzesz publiczności nurkowie wydobyli pierwsze zwłoki jednego z oficerów załogi. Flagi na okrętach ratowniczych opuszczone są na znak żałoby do połowy masztu.

Na pokładach okrętów rozpięto płótna żaglowe, w które zawijane są zwłoki ofiar.

Ze względu na wielkie tłumy ciekawych, utrudniających akcję wydobywania zwłok, władze portowe zmuszone były zamknąć dostęp do okrętów w promieniu kilkunastu metrów. Smutna ta akcja, której towarzyszy ponury nastrój potrwa prawdopodobnie cały dzień dzisiejszy. Liczba zwłok, znajdujących się w obrębie objętym akcją ratowniczą, nie jest dokładnie znana.

—o0o—

POLSKA WYCIECZKA GOSPODARCZA PRZYBYŁA DO ALGIERU.

ALGIER, 21. 8. — Przybyła do Algieru polska wycieczka ekonomiczna, w skład której wchodzą pp.: Turski, dyrektor państwowego instytutu eksportowego, Bajer, dyrektor izby przemysłowo - handlowej w Łodzi oraz Stablewski, radca handlowy ambasady polskiej w Paryżu.

Więc, cóż im pozostaje?...

Bankructwo ideowe narodowej demokracji.

Marne przyszły czasy dla naszych „obwiepolów".

Nietylko dlatego, że czasy są kryzysowe, ale przedewszystkiem dlatego, że z kryzysu gospodarczego w żaden sposób nie dało się ukuć broni przeciwko „sanacji". Nadzieja, że „sanacja" lada moment „trzaśnie" pod ciężarem kryzysu, zawiodła. Dziś nawet stare baby rozumieją, że jeśli istnieje kryzys gospodarczy, to nie ponosi winy „sanacja", jak to przez czas pewien usiłował wmówić prof. Rybarski w czytelników prasy obwiepolskiej.

Na nic tedy rachuby „kryzysowe".

Co gorsza, „obóz" ani się spostrzegł, gdy w jego własnem łonie wynikł ostry kryzys, wywołany brakiem.. haseł sztandarowych. Tak dziwnie bowiem się stało, że wszystkie hasła sztandarowe, któremi przez szereg lat posługiwali się pp. obwiepolacy ze znacznem nawet powodzeniem — wszystkie te hasła znalazły się w obozie... ich przeciwników politycznych.

Jakże łatwo i skutecznie operowało się dawniej hasłem „frontu zachodniego". Według geografji politycznej obwiepolu, szeregi jego karnie zwrócone były twarzą na zachód, śledząc czujnie czające się stamtąd niebezpieczeństwo i gotowe w każdej chwili odeprzeć je piersią własną. Natomiast „sanacja", według tejże geografji politycznej, była zwrócona ku frontowi zachodniemu odwrotną stroną swego medalu, a cała jej uwaga była skupiona ku frontowi wschodniemu, na którym budowała ona jakieś fantastyczne zamki na lodzie pomysłów rozbijania Rosji, budowania niepodległej Ukrainy, Białorusi itp.

Do budowy tych zamków na lodzie dostarczać miał „sanacji" materjałów i stale podżegał ją w kierunku „orjentacji wschodniej" pewien tajemniczy komiwojażer kapitału międzynarodowego, który pewnego pięknego poranka postanowił był wałczyć przeciwko Rosji komunistycznej „do ostatniej kropli krwi żołnierza polskiego". Dlatego „sanacja", według twierdzeń prasy obwiepolskiej, przeciwna była zawieraniu paktu o nieagresji z Rosją sowiecką, ku czemu zachęcał ją sen. Kozicki.

Stało się jednak. Pakt o nieagresji jest podpisany, i to nie przez sen. Kozickiego, ale przez „sanacyjnego" posła St. Patka ,i to podobno pod bezpośrednim naciskiem „czynnika decydującego". Cała geografja polityczna wraz z podziałem na „fronty" wzięła w łeb. Okazało się, że właśnie „sanacja" jest czynna na froncie zachodnim, i to na wszystkich jego odcinkach: gdańskim, gdyńskim, śląskim, genewskim. Okazało się również, że „sanacja" potrafi okiełzać i dosiąść znarowionego konika rosyjskiego i zużyć go spokojnie i pomiernie, bez krzyku, hałasu i niepotrzebnego wymachiwania łokciami, jak to czynią jeźdźcy niedoświadczeni i zbyt nerwowi.

Równie fatalnie skończyło się z hasłem „morskiem". Przez szereg lat prasa „obwiepolska" wmawiała w swych czytelników, że morze, program morski — to poprostu specyficzny wynalazek „obwiepolu". Niektórzy czytelnicy tej prasy może nawet przypuszczali, że i woda morska, która oblewa 100 kilometrów polskiego wybrzeża, w jakiś tajemny czy sposób wyprodukowana została w laboratorjach „obwiepolu". „Sanacja", według tejże prasy, nigdy nie miała i nie ma „zielonego pojęcia" o morzu i jego znaczeniu dla Polski.

Aliści, stało się: „sanacja" zbudowała port w Gdyni, który jest podzi wem nietylko dla Polski, ale i dla Europy całej. Polska posiada obecnie swój własny port, czego nie miała nigdy w ciągu swych tysiącletnich dziejów, pozwalając się wyręczać Gdańskowi w stosunkach handlowych ze światem szerokim. Obecnie do portu polskiego zawijają okręty ze świata całego, a polska bandera pojawia się w różnych portach szerokiego świata.

Znowu uczyniła to „sanacja". A gdy „sanacja" uznała za potrzebne dać wyraz przywiązania polskich mas szerokich do morza, na apel jej stanęły setki tysięcy ludzi ze wszystkich sfer społeczeństwa polskiego, pociągnęły do Gdyni masy polskie od Karpat i Wilna, i „ „święto morza" przybrało formy tak imponujące, że żółć zalała zarówno hakatystów pruskich, jak i naszych rodzimych „obwiepolaków".

Sztandar z napisem: „Morze" znalazł się tedy również w obozie przeciwników politycznych obwiepolu. Cóż pozostało tedy nieszczęsnym „obwiepolakom"? Kij „masoński", którym wojowali tak długo, posiada, jak się okazuje, dwa końce i uderzył boleśnie samego Romana Dmowskie go. O zużytkowaniu katolicyzmu dla walk partyjnych, po ostatnim liście pastorskim ks. kardynała Hlonda, nie może być mowy. Z bezwględne go liberalizmu w zakresie gospodarczym musiał zrezygnować sam prof. Rybarski. W zakresie ustrojowym w „obwiepolu" panuje, jak wiadomo, zupełna pustka. Pociesza się tem, że i „sanacja" ostygła dla idei zmiany konstytucji. Czeka tutaj pp. z obwie pola wielkie rozczarowanie.

Cóż pozostało nieszczęsnym „obwiepolakom" w zakresie haseł i dążeń programowych? Antysemityzm — na ten towar istotnie nabywców i konkurentów nie znajdą. Ale, antysemityzm nie może być programem państwowym.

Pozostały im tedy jedynie ciche a nabożne westchnienia: może rząd obecny złoży ciężar władzy i zwróci się ku nim: przychodźcie i rządźcie!

Ale tak się nie stanie.

Asper.

Z dziejów barbarzyństwa pruskiego.

Krew niewinnej ludności w Belgii — wieczystą hańbą dla narodu niemieckiego.

Najdzikszym aktem barbarzyństwa pruskiego w czasie wojny, są bezprzeczenie zbrodnie oszalałego żołdactwa teutońskiego, których ofiarą padły Louvain (Lowanjum), Dinant i inne miejscowości Belgji. Są to zbrodnie, o których — gdy się słyszy — bieleje włos i które pozostaną na długi okres dziejów straszliwą, hańbiącą plamą na honorze narodu niemieckiego.

W chwili wkroczenia wojsk niemieckich do Belgji, cała Walonja prawie odrazu wpadła w ich ręce. Obrona linji Mozy szczupłemi siłami wojsk belgijskich nie mogła porwać długo, zwłaszcza, że na początku wojny ani Belgja, ani Francja nie posiadały wogóle sprzętu armatniego, mogącego dorównać niemieckiemu.

Krótko trwały też walki odwetowe, niepozbawione cech bezprzykładnego męstwa, niejednokrotnie, bowiem szczupłe oddziały belgijskie lub nawet pojedyńczy żołnierze, odcięci od swej grupy, ostrzeliwując się, usiłowali powstrzymać najazd nieprzyjaciela. Tak powstała kłamliwa całkowicie niemiecka wersja o franktireurach, czyli rzekomych objawach zbrojnego oporu ze strony ludności cywilnej.

Tę przeszkodę, to męstwo poszczególnego żołnierza belgijskiego postanowiła bowiem niemiecka komenda złamać dzikiem prawem odwetu i mszcząc się w sposób niegodny regularnej armji, wydano rozkaz spalenia całych miast i barbarzyńskiego znęcania się nad ich ludnością, co przybrało szczególnie potworne rozmiary w Louvrain i Dinant. Dokonano tam wyrafinowanych, okrutnych zbrodni, nie spotykanych w takiej obfitości zupełnie w historji świata.

Już od pierwszego dnia wkroczenia wojsk niemieckich 4 sierpnia do Belgji, rozpoczęto masakrę ludności cywilnej. W każdej miejscowości prawie zabijano kilka, kilkanaście, a nawet i po kilkaset osób cywilnych, a w tem i kobiety. Są świadkowie, że zabijano też starców i dzieci. Rozbestwione żołdactwo pruskie pastwiło się często nad zwłokami, a zawsze okradano zmarłych.

W tych dniach mija właśnie 18 lat od chwili, kiedy dla bohaterskiego miasta Lowanjum nastała straszliwa noc śmierci i zniszczenia. Było to wieczorem dnia 25 sierpnia 1914 r. Godne litości miasto stało się wtedy ofiarą okropnego i nieludzkiego teroru.

Z błahego powodu, że gdzieś w mieście padł strzał, rozpoczęto straszliwą masakrę ludności. Zabijano ludzi po ulicach, wyciągano ich z domu wprost w objęcia śmierci, strzelano do okien, demolowano mieszkania i całe domy, a w rzędzie zabitych byli najpoważniejsi obywatele miasta, księża, lekarze i urzędnicy, nie mający wogóle [illegible] z wojną do czynienia. Były [illegible]winne dzieci, kobiety — ma[illegible]rcy, a wszyscy legli pod grade[illegible]mieckich kul. W rezultacie zab[illegible] około 250 osób.

Tego jednak było mało i postanowiono Lowanjum zniszczyć ogniem, by posłużyło ono za przykład dla całej Belgji. Dn. 27 sierpnia wypędzono ludność z miasta i następnie żołnierze chodzili od domu do domu i po uprzedniem okradzeniu podpalali. W ciągu czterech dni miasto świeciło łuną pożarów i gdy 31 sierpnia pozwolono wrócić mieszkańcom do domostw, znaleźli wszyscy tylko tlące się zgliszcza.

Podobnie obeszli się barbarzyńscy prusacy z ludnością miasta Dinant w dniach 21 — 25 sierpnia 1914 r. Rozstrzelano wtedy 674 osoby cywilne na ogólną liczbę 6.760 mieszkańców. W liczbie zabitych było: 92 kobiety, 76 mężczyzn, liczących ponad 60 lat, 22 dzieci, poniżej lat 15. Najstarsza z ofiar miała 88 lat, a najmłodsza 3 tygodnie. Sam burmistrz miasta tylko cudem uniknął śmierci Istnieją dowody, że straszliwa ta rzeź mieszkańców m. Dinant nie była aktem odruchowym, ale z góry powziętym i obmyślanym planem.

Na tem tle męczeństw wyrasta nad głowy innych postać, zaprawdę apostolska, wielkiego kard. Mercier, prymasa Belgji. Człowiek ten niósł opiekę i pociechę przez istne morze łez.

I dzisiaj jeszcze nie wyschła ta krew w Belgji przelana, nie przestały płakać oczy sieroce. Żyją jeszcze tysiące świadków tych straszliwych zbrodni niemieckich. I chociaż nawet z czasem zginą żyjący dziś świadkowie, zbrodnie niemieckie w Belgji przejdą do historji ku wiecznej hańbie i potępieniu tych, którzy w r. 1914 rozpętali straszliwą zawieruchę wojenną.

Ulewy rozsadnikiem tyfusu.

Niezwykła obserwacja profesora uniwersytetu warszawskiego.

Epidemja tyfusu brzusznego w niektórych okolicach Polski szerzy się w dalszym ciągu.Mimo wszelkich środków, przedsięwziętych przez władze sanitarne, nie udało się dotąd zahamować nasilenia epidemji. Dużą winę ponosi sama ludność, któ ra zgoła nie przestrzega ostrożności i nie trzyma się tych przepisów, któ re są niezbędne w okresie panowania tyfusu.

W związku z tem, dowiadujemy się niezwykle interesujących i sensacyjnych szczegółów o przyczynach wybuchania epidemji tyfusu brzusznego.

Okazuje się, że jednem z najgorszych źródeł zarazy są studnie, a co za tem idzie, picie nieprzegotowanej wody.

Jeden z docentów uniwersytetu warszawskiego, który od dłuższego czasu zajmuje się badaniami epidemjologicznemi, twierdzi, że epidemja tyfusu brzusznego jest wynikiem silnych deszczów.

Woda deszczowa przedostaje się do studzien, a zmywając w miastach i miasteczkach po drodze zarazki z rynsztoków, rowów i dołów biologicznych, w ten sposób zakaża wodę do picia.

Lekarze prowincjonalni donoszą także, że w tych miejscowościach, w których,z powodu deszczów były wylewy, wybuchła epidemja tyfusu brzusznego.

Odkrycie to jest niezwykle sensacyjne, temb ardziej, że odpowiada temu zjawisku, które już oddawna zaobserwowane było w Azji. Stwierdzono, że w Japonji i Chinach po każdorazowej powodzi wybuchła epidemja cholery.

Jak widać z powyższego, najbardziej niebezpieczną rzeczą w chwili obecnej jest picie surowej wody.

Drobni kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy szykujcie się do kryminału.

Ponure widmo: artykuł 280 nowego kodeksu karnego.

Gdy wyszedł z druku „Dziennik Ustaw“ z nowym kodeksem karnym, który wchodzi w życie od 1 września, każdy, kto mógł, zaczął szukać w artykułach nowego prawa — czegoś dla siebie. Wszyscy interesowali się kwestjami związanemi z pełnionemi przez siebie obowiązkami: policja studjowała artykuły dotyczące porządku publicznego, kryminaliści interesowali się odpowiedzialnością za wszelkie wykroczenia natury kryminalnej, kupcy i przemysłowcy szukali przepisów, dotyczących solidności kupieckiej, dobrej miary i wagi.

Gdy tak badano labirynt nowych przepisów, natrafiono w sferach kupieckich na art. 280, który wszystkich absolutnie handlujących, rzemieślników i właścicieli fabryk wyprowadził z równowagi. Wprost w głowie się nie mieści, co ten artykuł przewiduje.

Otóż w tym artykule powiedziane jest, *że każdy obowiązany do prowadzenia ksiąg handlowych, o ile takich ksiąg nie prowadzi względnie prowadzi je wadliwie, podlega karze 6 miesięcy, lub grzywnie.*

Zaczęto się zastanawiać nad skutkami wprowadzenia w życie tego rygorystycznego przepisu.

Dotychczas miano do czynienia z kodeksem handlowym, który wprawdzie nakłada obowiązek prowadzenia ksiąg, ale nie ujmuje tej kwestji w sposób tak wyraźny i ostry. Ponieważ jednak na podstawie tego kodeksu wszyscy absolutnie kupcy i przemysłowcy muszą prowadzić księgi, *więc kodeks karny potwierdza ten artykuł, dodając skromną formułkę o 6 miesiącach paki.*

Niewinny artykuł kodeksu karnego przyczynił się do zwołania zebrań branżowych we wszystkich organizacjach kupieckich. Pytanie, co to będzie, nie schodzi z ust, nie daje kupcom zasnąć. Wiedzieć bowiem należy, że 75 procent kupców i przemysłowców, zwłaszcza drobnych, nic nie ma wspólnego z buchalterją. Prowadzenie książek buchalteryjnych stworzone jest dla firm bogatych, a nie dla biednych — tak twierdzą drobni kupcy, ograniczając się do prowadzenia dorywczych notatek, prawnie nie uznawanych.

Teraz zachodzi obawa, że po pierwszym września, policja zacznie obchodzić wszystkich kupców i wytwórców, żądając przedstawienia formalnych książek. Znawcy twierdzą, *że conajmniej przeszło sto tysięcy przedsiębiorstw ulegnie z tego powodu karze..*

By nie dopuścić do tak strasznego kataklizmu, wynikającego z art. 280, jak się dowiadujemy izba przemysłowo — handlowa w Sosnowcu i Kielcach występują do ministerjum sprawiedliwości, z prośbą o opracowanie noweli do kodeksu karnego.

Awantury sjonistyczne i komunistyczne w Sosnowcu.

Wczoraj w Sosnowcu odbył się okręgowy zjazd sjonistów, który ściągnął z różnych stron wielu uczestników.

Wszystkie tego rodzaju zjazdy kończą się zwykle awanturami, wynikającemi między sjonistami a ich zażartymi wrogami, ortodoksami. Od tej tradycji nie odbiegł i wczorajszy zjazd.

Około godz. 4 popoł. na ul. Modrzejowskiej doszło do starcia między sjonistami a grupą wyczekujących na ulicy żydów, którzy rzucili się na sjonistów i poczęli ich bić.

W kilka minut na ulicy zebrał się tłum, który podzielił się na dwa wrogie obozy. Korzystając z ogólnego zamieszania żydowska młodzież komunistyczna postanowiła urządzić masówkę. Zamiary te jednak sparaliżowała policja, która przy użyciu pałek gumowych rozproszyła demonstrantów, zatrzymując winnych wszczęcia awantury.

Przez dłuższy czas na ul. Modrzejowskiej gwarno było, jak w ulu. Rozpędzeni przez policję awanturnicy pochowali się po bramach, wyczekując odpowiedniego tylko momentu, aby znów wywołać awanturę. Gęste patrole policyjne, krążące po ulicy udaremniały jednak te zamiary. Do żadnej awantury później już nie doszło.

W godzinach popołudniowych w Siecu tuż za mostem na Przemszy przy ul. Jasnej doszło do awantur i demonstracyj bezrobotnych, powracających z zebrania, które się odbyło w domu ludowym przy ul. Jasnej.

Wezwano na miejsce kilku policjantów, którzy przy użyciu pałek gumowych rozproszyli demonstrantów. W kilka minut potem zapanował spokój.

Dodać należy, że wczorajsze demonstracje w Sielcu nie były zorganizowane.

Były to zwyczajne awantury kilkudziesięciu bezrobotnych.

Roboty drogowe magistratu dąbrowskiego.

Magistrat dąbrowski w bieżącym sezonie prowadzi następujące roboty: przebudowuje się dolny odcinek ul. 3-go maja, który na przestrzeni 100 mtr. będzie wybrukowany kostką, przyczem dotychczasowa szerokość jezdni (7 mtr.) będzie zwężona o metr, dzięki czemu chodnik z jednej strony zostanie poszerzony o metr.

Na ul. Kr. Jadwigi przebudowany jest odcinek od ul. Narutowicza do przejazdu na Florze. Na ukończeniu jest gruntowna przebudowa ostatniego odcinka ul. Okrzei, długości 200 mtr., na przestrzeni od ul. Żeromskiego do Szopena.

Dalej prowadzone są roboty ziemne przy budowie skwerku na ul. Kr. Jadwigi, róg Kościuszki. Tam również zostanie wykończony plac, przeznaczony na postój dorożek.

Prowadzona jest również gruntowna przebudowa części szosy strzemieszyckiej o długości 1300 mtr.

Odcinek ten zostanie ułożony kostką.

Omal że nie katastrofa lotnicza.

LĄDOWANIE PRZYMUSOWE, OBIAD PROSZONY, ODJAZD.

Dnia 21 b. m. o godz. 11.53 w Łazach, pow. zawierckiego, na folwarku dworu Rokitno opadła awjonetka wojskowa, typu S. 45. Lotnicy i samolot pochodzą ze Lwowa. Powodem przymusowego lądowania była dezorjentacja i to lądowania w miejscu całkowicie nieznanem lotnikom. Na szczęście wszystko poszło dobrze, bo ani lotnikom, ani samolotowi nic się nie stało.

Zaproszeni przez hr. Polewską na obiad lotnicy po posileniu się odlecieli do Warszawy o godz. 13.47.

Epidemja tyfusu brzusznego wśród dzieci

na kolonji dziecięcej w Busku.

Na kolonji dla dzieci w Górkach, w zakładach państw. im. Brudzińskiego, gdzie przebywa kilkaset dzieci, wybuchła epidemja tyfusu brzusznego, na którą zapadło kilkadziesiąt dzieci.

Natychmiastowa pomoc lekarska i odosobnienie dzieci zdrowych które obecnie znajdują się na obserwacji, zapobiegło narazie szerzeniu się epidemji. Charakterystycznem jest, że wybuch epidemji trzymano w tajemnicy nawet przed rodzicami, do których straszna wieść dotarła przypadkowo.

Obecnie rodzice część swoich dzieci pozabierali do domu, chore zaś umieszczono w szpitalu św. Aleksandra w Kielcach i szpitalu dr. Buszkowskiego.

Według przeprowadzonej analizy w Krakowie, bakterje tyfusu znajdoway się w mleku, które dostarczał pewien majątek z okolic Buska.

Dzieci przebywające na kuracji wysłane zostały przez kasę chorych i wojewódzki zarząd opieki nad dzieckiem.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sierpień 22 Poniedz.	Dziś: Antoniny Jutro: Filipa Wschód słońca: 4.41 Zachód słońca: 6.52

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 22 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Koncert ork. 13.35. Płyty. 15.00 Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.30. Przegląd kom. 15.40. Muzyka lekka. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Pogadanka w jęz. franc. 17.00. Koncert solistów. 18.00. Jan Kochanowski i czasy dzisiejsze. 18.20. Muzyka lekka. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Skrzynka poczt. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Feljeton p. t. Dramat wśród lodów. 20.15. Płyty. 20.25. Tr. z Teatru Zdrojowego w Ciechocinku. Operetka L. Falla „Królowa miljardów. W przerwach dod. do Pras. Dz. Radj., kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. oraz wiad. sportowe.

WARSZAWA.

Wtorek, 22 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. PIM. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Piosenki. 15.30. Chwilka lotn. 15.35 Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. 15.40. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 17.00. Koncert popołudn. 18.00. Odczyt p. t. O morskich ogrodach. 18.50. Muzyka tan. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. do Hodowli koni w Polsce. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Bieżące wiad. sport. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Koncert popul. 20.55. Feljeton lit. p. t. Pomniejszenie współczesności. 21.10. D. c. koncertu 21.50. Dod. do Pras. Dz. R. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiadomości sport. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Poniedziałek, 22 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd prasy polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospodarczy. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Płyty. 15.30. Przegląd kom. z Warsz. 15.40. Płyty. 16.20. Ogrodnik Śląski. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. strażactwa śląskiego. 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warsz 19.45. Intermezzo muz. 20.00. Feljeton z Warsz. 20.15. Intermezzo muz. 20.25. Operetka z Ciechocinka. W przerwach Dod. do Pras. Dz. R. Kom. meteor. i wiad. sport. z Warsz. oraz program na dz. nast.

OGÓLNA.

(o) **Ankieta w sprawie kredytu dla kupiectwa.** W wyniku szeregu konferencyj w łonie komisji do spraw handlu, ministerjum przemysłu i handlu postanowiło przeprowadzić wśród kupiectwa ankietę w sprawie bezpośredniego kredytowania handlu.

Ankieta ta wykazać ma, w jakim zakresie kupiectwo korzysta obecnie z kredytów krótko i długoterminowych w pierwszym rzędzie ze strony banków państwowych. Ankieta przeprowadzona będzie w porozumieniu z głównym urzędem statystycznym. Sprawą kredytów dla kupiectwa zainteresował się departament obrotu pieniężnego w min. skarbu, któremu podlegają banki państwowe. Z inicjatywy departamentu utworzona będzie specjalna podkomisja, która opracuje wyniki ankiety i przedstawi wnioski w sprawie dalszych kredytów dla kupiectwa.

(o **Uwadze pragnących studjować zagranicą i w Warszawie.** Akademickie biuro informacyjne, istniejące od roku 1924 w Warszawie, plac Żelaznej Bramy nr. 6 m. 11, tel. 253-68, komunikuje, że zapisy na wyższe uczelnie zagr. rozpoczęły się już na rok akademicki 1932-1933.

Biuro załatwia świadectwa przyjęcia na wszystkie uczelnie w Europie i poza Europą, wydaje dowody międzynarodowej konferencji studentów (C. I. K.), załatwia ulgowe i bezpłatne wizy itp.

Jednocześnie zawiadamia się, że zapisy na uniwersytecie w Warszawie trwać będą od 1-go do 15 września, a egzaminy wstępne, kwalifikacyjne będą miały miejsce w drugiej połowie września. Dla zaoszczędzenia kosztów przejazdu biuro załatwia zapisy na wszystkie wyższe uczelnie w Warszawie.

Biuro udziela wszelkich informacyj, związanych z wyjazdem na studja zagr. i w Warszawie. Informacje na miejscu udzielane są bezpłatnie, piśmienne po przesłaniu zł. 1, w znaczkach pocztowych na pokrycie kosztów porta.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. małżonki prez. Mościckiego.** Onegdaj o godz. 10 rano, staraniem międzyorganizacyjnej komisji porozumiewawczej m. Kielc — odprawione zostało w kościele garnizonowym nabożeństwo żałobne za duszę śp. Michaliny z Czyżewskich Mościckiej, żony prezydenta Rzeczypospolitej.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz z wicewoj. Bratkowskim na czele.

We wtorek, dn. 23 bm. o godz. 9 rano, w kościele garnizonowym, staraniem związków i stowarzyszeń kobiecych odprawione zostanie drugie nabożeństwo żałobne za duszę śp. Michaliny Mościckiej.

(k) **„Banda“ w Kielcach.** W sobotę, dn. 3-go września br. przyjeżdża do Kielc „Banda“ warszawska.

(k) **Ładne przebudzenie.** Nieznani złodzieje przystawili drabinę do facjatki w domu nr. 10 przy ul. Jasionowej w Kielcach, dostali się do mieszkania Doroszewicza Józefa, skąd podczas snu tegoż skradli mu marynarkę, spodnie i scyzoryk, poczem zbiegli.

(k) **Samobójstwo.** Mieszkaniec wsi Marcinkowice, pow. opatowskiego, Nowak Marcin, lat 62, utopił się w rzece Opatówce. N. od dłuższego czasu cierpiał na nieuleczalną chorobę nóg i podczas większych bólów mówił, że popełni samobójstwo, co też obecnie wykonał.

(k) **Okradzenie sądu.** Do biura sądu grodzkiego w Bodzentynie dostali się złodzieje i za pomocą dobranych kluczy skradli z kasy ogniotrwałej 540 zł. gotówki, następnie zbiegli. W toku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że złodziejami byli Biskup Tadeusz i Biernacki Antoni, mieszkańcy wsi i gm. Bodzentyn, pow. kieleckiego, których osadzono w więzieniu.

—oOo—

Z SOSNOWCA

(s) **Otwarcie parku sieleckiego.** W dniu 4 września br. od godz. 2-ej popołudniu park sielecki będzie otwarty dla ogółu mieszkańców Sosnowca i okolic.

POWRÓT DZIECI Z KOLONJI LETNIEJ ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET W SOSNOWCU.

Dnia 16 b. m. powróciły dzieci z kolonji letniej w Sędziszowie, urządzonej staraniem związku pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu.

Dzieci w liczbie 95, po sześciotygodniowym pobycie na kolonji z żalem wracały do domu. Wróciły zdrowe, opalone i na wadze przybyło ich od 2 kg. do 5 kilogramów.

Należy nadmienić, że dzieci były pod bardzo dobrą opieką i to nietylko pań wychowawczyń, które oddawały się pracy z zamiłowaniem, ale także społeczeństwa sędziszowskiego, w którem kolonja wzbudziła specjalne zainteresowanie. W rezultacie tego zainteresowania obdarowano kilkanaście dzieci ubraniami i obuwiem, za co należy się specjalne uznanie dla ofiarodawców.

Na zakończenie kolonji letniej w Sędziszowie urządzono poranek z urozmaiconym programem, w wykonaniu dzieci, na który licznie przybyli miejscowi obywatele, którzy byli mile zdziwieni zdolnością dzieci.

Koszt całkowity kolonji letniej wyniósł 3200 zł.

Kierowniczką kolonji była członkini zw. pracy obyw. kobiet p. Smejlikowa.

—ogo—

(s) **Wycieczka zwizku prac. kasy chorych w Sosnowcu.** Sekcja kulltularno-oświatowa zw. prac. kasy chorych urządza w tym roku już piątą wycieczkę turystyczno - krajoznawczą. Wszystkie wycieczki, które zostały urządzone cieszyły się zawsze pełnem powodzeniem, co gwarantuje że i obecna wycieczka do Wisły i okolic pozostawi po sobie miłe i nigdy niezatarte wspomnienia. W wycieczce biorą udział wszyscy pracownicy kasy oraz ich rodziny i sympatycy. Zapisy przyjmuje się tylko do dnia 25 bm. w lokalu ligi morskiej i kolonjalnej, ul. Parkowa 1, tel. 9-91 codziennie od godz. 18 do 20. Zapisy po podanym terminie uwzględniane nie będą. Zbiórka wycieczkowiczów w niedzielę, dnia 28 sierpnia o godz. 4-ej rano przed lokalem ligi ul. Parkowa 1, skąd nastąpi wyjazd autami punktualnie o godz. 4 min. 30. Koszt wycieczki w obie strony zł. 4 i 5 od osoby.

—o—

Z OLKUSZA

(ol) Żniwa ukończone. Na polach pustki. Ostatnie snopy zwieziono już do stodół. Tegoroczne żniwa w powiecie olkuskim są lepsze od zeszłorocznych, z wyjątkiem jedynie pszenicy, zdziesiątkowanej przez rdzę. Dzięki pomyślnym zbiorom, spodziewana jest zniżka ceny chleba.

Jak umarł przywódca satanistów w Polsce.

„Milcząc, modlę się...“

W Warszawie zmarł niejaki Czesław Czyński, którego osoba głośna była przed dwoma laty w związku z ujawnieniem działalności satanistów na terenie Warszawy i całej Polski.

M. in. nici tej afery bluźnierczej sięgały Zagłębia, przyczem w grę wchodziła tutaj osoba popularnego geometry w Sosnowcu p. Kozłowskiego. Okazało się wreszcie, że geometra nie był związany niczem z sekciarską działalnością Czyńskiego.

Czyńskiemu zarzucano, że stał na czele występnej, bluźnierczej organizacji, a śledztwo dostarczyło wówczas wiele obciążających materjałów. Wiadome było poza tem powszechnie, że Czyński był oficjalnym przedstawicielem centrali sekty martynistów na Polskę. *Sekta ta należała do najbardziej bluźnierczej sekty religijnej i łączyła kult Boga i Chrystusa z kultem szatana. Na stanowisko to mianowany został Czyński jeszcze przed laty przez swego mistrza francuskiego, głośnego Papiusa.*

Ostatnio popadł Czyński w rozdźwięk z centralą sekty w Leodjum, przedewszystkiem zaś z nowomianowaną głową kościoła martynistów, wyklętym przez kościół, ks. Brijo. Czyński wzywany był do Leodjum celem wytłumaczenia się ze swej działalności, wezwania tego jednak nie usłuchał i pozostał w Warszawie. Wówczas mianował ks. Brjo inną osobę, której nazwisko nie jest znane.

Zaznaczyć należy, że Czyński przez dłuższy czas przebywał na dworze carskim i urządzał liczne seanse z cesarzową. Posiadał on wielkie zdolności hypnotyczne. Ostatni rok życia Czyński nie opuszczał pokoju i do nikogo nie odzywał się ani słowem, oświadczając tylko, że w skupieniu ducha musi się przygotować do śmierci.

Powszechną uwagę mieszkańców domu, gdzie Czyński mieszkał, zwracała kartka, wywieszona na drzwiach jego mieszkania z napisem: ....Milcząc, modlę się“.

Jak się dowiadujemy Czyński umarł po katolicku i pochowany został na cmentarzu katolickim.

Obrazki sądowe.

ZA KAWAŁ SZYNY — 50 KG. ZIEMNIAKÓW. — CHCIAŁA WINĘ ZWALIĆ NA INNEGO.

Dla ciekawości i czasem dla zabicia czasu zaglądał do kamieniołomów sejmiku zawierckiego koło wsi Chruszczobrodu, gm. Rokitno - Szlacheckie, pow. zawierckiego, mieszkaniec tejże wsi Stefan Nabrdalik. W kamieniołomach tych znajduje się kolejka wąskotorowa, stojąca bezczynnie. Nabrdalik postanowił więc zużytkować leżące tam szyny. W tym celu przeto zabrał kawał szyny około 8 mtr. i sprzedał ją Janowi Kajdasowi za 50 kg. ziemniaków.

Nazajutrz rano dozorca zauważywszy brak szyn, zaczął iść po śladach, które zaprowadziły aż do wsi i tam się urwały. Zakłopotanemu dozorcy przypadek przyszedł z pomocą. O uszy jego jego obił się donośny brzęk żelaza, który dochodził z podwórza Kajdasa. Udawszy się tam poznał szyny, które właśnie zaczęto przecinać na kawały.

Nabrdalik przyznał się d winy, tłumacząc się, że kradzieży dokonał z biedy.

Sąd grodzki w Zawierciu skazał Nabrdalika, kilkakrotnie karanego za kradzieże, na miesiąc aresztu.

Przed sądem grodzkim w Zawierciu stanął oskarżony o puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy, b. funkcjonarjusz p. p. Idzi Wojtasik (Senatorska 26). Oskarżony udał się do sklepu Lejby Ringa (Kościuszki 39), gdzie kupił kilo gruszek płacąc banknotem 20-złotowym, z czego otrzymał resztę. Nazajutrz zauważył, że w wydanych przez Ringa pieniądzach znajduje się 2 zł. fałszywe. Zażądał przeto, by mu wymieniono na dobre. Ringowie tego uczynić nie chcieli. Wojtasik złożył zameldowanie w policji, gdzie również udał się Ring i twierdził, że Wojtasik chciał mu zapłacić fałszywą monetą. Chciał przez to winę zwalić na Wojtasika.

Sąd po przeprowadzeniu przewodu Wojtasika uniewinnił.

(ol) **Nowa szkoła w Wolbromiu.** Z początkiem września r. b. zostanie otwarta w Wolbromiu nowa szkoła dwuletnia kupiecko-handlowa koedukacyjna. Do szkoły przyjmowani będą uczniowie i uczenice po ukończeniu przynajmniej 6 oddziałów szkoły powszechnej.

(ol) **Zabawy sportowe wojskowe.** Dzisiaj popołudniu w parku pod Czarną Górą w Olkuszu odbędą się ciekawe zawody sportowe konne, urządzone przez 6 p. a. l. Bogaty program przewiduje m. in. akrobację konną, woltyżerkę, tandem, konkursy hipiczne oficerów 6 p. a. l. i t. p.

(ol) **Za nielegalne wydobywanie błyszczu ołowiu.** W niedługim czasie sąd grodzki w Olkuszu będzie rozpatrywał szereg spraw przeciwko b. robotnikom kopalni galmanu w Bolesławiu o nielegalne wydobywanie kruszczu z zatopionych od przeszło dwuch lat kopalni rudy w Bolesławiu. W sprawach tych budzi podziwienie fakt, że b. robotnicy narażali się na wielkie niebezpieczeństwa przy eksploatacji, w każdej chwili bowiem groziło oberwanie się skał w podziemiach niczem nie zabezpieczonych, lub utonięcie.

Wydobywany t. zw. błyszcz ołowiu w woreczkach sprzedawali po b. niskiej cenie handlarzom. Eksploatację przerwała „wsypa“, w rezultacie czego czeka ich obecnie sąd. Oskarżonych jest kilkanaście osób, których do tej „zbrodni“ popchnęła jedynie ucieczka przed śmiercią głodową.

—oOo—

BUDOWY POCZTY W DĄBROWIE.

Roboty przy budowie poczty w Dąbrowie rozpoczęte zostaną najpóźniej 15 września r. b., przyczem roboty prowadzone będą w takiem tempie, aby budynek w stanie surowym mógł stanąć przed nowym rokiem.

Przy budowie poczty znajdzie pracę około 300 bezrobotnych.

—oOo—

KOSA JAKO STRACH NA WRÓBLE I KAWKI.

W Bawarji dolnej, na podgórzu Alp, chłopi używają kosy jako strachu na wróble i ptaki drapieżne. twierdzą oni, że stara, wyszczerbiona kosa, przywiązana do drzewa, naśladuje z oddali do złudzenia skrzydło jastrzębia. Podobno praktyka wykazała, iż istotnie od czasu wprowadzenia kos jako strachu, ptaki wyrządzają znacznie mniej szkód na polach i w ogrodach, a pozatem kosy te odstraszają drapieżników, którzy, jak jastrzębie, wrony i t. d. wyrządzają szkody wśród ptactwa domowego.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

263.

W godzinę po odejściu powozu, stojący na rusztowaniu Juljusz Claude, spostrzegł wyjeżdżającą z dziedzińca willi jaworowej odkrytą karetą, w której siedziały: Henryka, p. Dauray i Anusia.

Hrabia odprowadził je do bramy, poczem zapalił cygaro i udał się na przechadzkę po parku.

Marjetta po odjeździe swej pani spakowała w walizy ubranie Gabri i swoje, wyprawiła najętym wozem na stację kolei żelaznej, oddała klucze od mieszkania ogrodnikowi i odjechała do Paryża.

W dziesięć minut po jej wyjeździe wybiła godzina druga.

W tej chwili, punktualny Dufour, wierny przyrzeczeniu, podchodził do swego domu wraz z mamką, niosącą na rękach uśpione dziecię.

Ogrodnik, który był mu przedstawiony w kantorze podczas kupna domu, poznawszy go, podszedł ku niemu i zawołał:

— Ach, panie, co tu się stało!

— Cóż takiego?

— Pani Stellini została aresztowaną i uprowadzoną przez policję i żandarmów.

— Ba!

— Zdawało się, że to taka wielka pani, tymczasem okazuje się, że to była taka sobie!

Dufour nic nie odpowiedział; teraz dopiero zrozumiał zapewnienie Juljusza Claude, że mieszkanie zostanie puste.

— To, coś mi powiedział, nie dziwi mię wcale — odrzekł — domyślałem się, że prędzej lub później to nastąpi.. Czy masz klucze?

— Oto są.

— Czy porządkowałeś w ogrodzie?

— Tak.

— Dobrze, to idź do roboty.

Dufour, stosując się do polecenia Juljusza, ulokował mamkę z dzieckiem w pokoju na piętrze.

Claude, posiadający wzrok bystry, nie potrzebował lornetki, by widzieć wszystko, co zaszło w domu nr. 27-my. Spostrzegłszy przybywającego Dufoura, zeszedł z miejsca, w którem obserwował i wszedł na rusztowanie stojące pod oknem hrabiego. Rzucił wzrokiem naokoło siebie i przekonawszy się, że nikt go nie widzi. wszedł przez otwarte okno do pokoju. Znalazłszy się tam, na chwilę zatrzymał się przy biurku, na którem leżała lornetka, przez którą hrabia przyglądał się Gabrjeli poczem ukrył się za portjerą, zasłaniającą framugę okna.

Był czas, gdyż zaledwie za nią zniknął, hrabia, wracający z parku, wszedł do pokoju i podstąpił do biurka, przy którem na chwilę zatrzymał się był Claude.

Nagle portjera rozsunęła się i artysta podszedł ku hrabiemu.

Lucenay, osłupiały, cofnął się o krok, sądząc, iż znajduje się wobec złodzieja.

Wtem w nieznajomym poznał Juljusza Claude.

— To ty! — zawołał — ty, bezczelny łotrze!

— Więc pan hrabia raczył mię poznać! — odrzekł artysta z morderczą ironją. — Tem lepiej! uwolni to nas od wielu słów zbytecznych.

— Dlaczego ośmieliłeś się pan wejść do mego pokoju? Co pan tu robisz?

— Pan hrabia zapewne przypuszcza, że znieważywszy go w Wenecji, przychodzę obecnie prosić go o przebaczenie?

— Ach, strzeż się!... jestem u siebie — głosem stłumionym zawołał Lucenay, którego oczy tryskały krwią. — Mam broń i biada ci nikczemny, jeżeli nie wyjdziesz natychmiast! — i wściekły z gniewu, z podniesioną ręką, podszedł ku Juljuszowi.

Ten skrzyżował ręce na piersi i stał nieporuszony.

— Nie lękam się — odrzekł — jestem spokojny, że mię nie dotkniesz i wysłuchasz mię jeszcze raz panie trucicielu!

Lucenay, który miał się już rzucić na Juljusz, wstrzymał się nagle, jakby rażony gromem.

— Przestraszyło cię to słowo, nikczemny łotrze, zabójco kobiet! — ciągnął dalej Juljusz.

I gdy hrabia, pobudzony tą zniewagą, postąpił o krok, by rzucić się na niego, artysta wyjąwszy z kieszeni rewolwer, dodał:

— Ani mi się rusz, bo jak Bóg na niebie, zabiję cię jak psa wściekłego, ciebie, który chciałeś zadusić Magdalenę Gallier. który zamordowałeś jej dziecko, ciebie, który trujesz hrabinę de Lucenay, ciebie, mego brata!

Hrabia cofnął się chwiejnym krokiem.

— Ty. mój brat — wyjąkał —

d. c. n.

Z małym „bolszewikiem” po Warszawie

„Myślę o tem... że u was jest lepiej...”

W tych dniach miałem atrakcję nielada: musiałem przez cały dzień bawić 10-letniego chłopca urodzonego w sowieckiej Rosji, skąd poraz pierwszy wyjechał zagranicę z rodzicami, moimi znajomymi z czasów przedrewolucyjnych — opowiada p. Mieczysław Domański na łamach warszawskiego „ABC“.

Oczywiście, oglądaliśmy miasto, Z hotelu na Marszałkowskiej, gdzie zamieszkali, wyszliśmy parę minut po 10-tej. Na ulicy było już gwarno. Po zrobieniu kilku kroków chłopiec raptem zapytał:

— Czy to wszystko cudzoziemcy?

— Którzy?

— No ci wszyscy, których widzimy dokoła?

— To są polacy. A dlaczego przypuszczałeś, że to cudzoziemcy? — zapytałem zkolei.

— Bo są tak elegancko ubrani! — odpowiedział chłopiec. — Każdy jest w kapeluszu. A wszyscy mają białe kołnierzyki, krawaty, no i takie szykowne obuwie. My, kiedy widzimy w Moskwie na ulicy tak ubranych panów, wiemy odrazu, że to są cudzoziemcy.

Przed owocarnią stanął, jak wryty.

— Ach jak dużo najrozmaitszych owoców. Nigdy w życiu takiej ilości odrazu nie widziałem! — aż wykrzyknął. — To dziwne, że przed sklepem niema ogonka.

— Pocóż ogonek, kiedy każdy może wejść i kupić ile mu się podoba.

— Bez kartki? — zapytał niedowierzająco.

— Bez żadnej kartki!

— A więc, płaci się prawdopodobnie za to wszystko bardzo drogo?

Kiedy obliczyłem, że kilo wystawionych w oknie śliwek kosztuje na sowieckie pieniądze (według sowieckiego kursu złotego) 13 kopiejek, początkowo nie chciał mi wierzyć, a potem zupełnie poważnie oświadczył:

— U nas nie można robić takiej wystawy, bo wywaliliby szybę i zabraliby wszystko z okna!

W jednej z bocznych ulic zatrzymał się znowu przy jatce.

— Tyle mięsa! Czy sprzedają każdemu? Czy również tak tanio? Czy bez kartek? — zasypał mnie pytaniami.

— Obliczyłem, że kilo mięsa wołowego kosztuje 55 kopiejek.

— Więc w Warszawie każdy może jeść mięso chociażby codziennie?

— Nietylko w Warszawie, lecz w całej Polsce! — odpowiedziałem.

Przez chwilę myślał, a potem ciągnął dalej.

— Mój tatuś zajmuje dobre stanowisko, ale my jadamy mięso najwyżej dwa, trzy razy na miesiąc. I to po bardzo małym kawałku.

— Więc cóż jadacie na obiad? — spytałem.

— Zupy z jarzyn i kaszy. Bardzo często, o, nawet zbyt często jadamy śledzie. Tak mi obrzydły, że już nie mogę na nie patrzeć!

Przechodzimy obok kościoła Św. Krzyża. Przed kościołem stał karawan. Zaproponowałem wstąpić. Nie dał odrazu odpowiedzi. Obejrzał się. Zdziwiony, zapytałem, dlaczego się ogląda.

— U nas w Moskwie w pobliżu każdej cerkwi obserwują agenci GPU. Więc może i tu? — odpowiedział zmieszany.

Uspokoiłem go i skierowaliśmy się do kościoła. Drobnostka — już w przedsionku musiałem powiedzieć, ażeby zdjął czapeczkę. Przecie o tem, że się zdejmuje czapkę, mógł wiedzieć tylko teoretycznie. Łatwo więc zapomniał.

Nabożeństwo, rzęsiście oświetlony ołtarz, trumna na wysokim katafalku wśród zieleni, organy, żałobne pieśni w wykonaniu chóru, zrobiły na chłopcu tak wielkie wrażenie, że aż zbladł.

Byliśmy już dosyć daleko od kościoła, kiedy wznowił rozmowę.

— Nigdy nie byłem w cerkwi. Tatuś stanowczo mi tego zabronił. Zresztą, nie poszedłbym sam. Jeden mój kolega ze szkoły poszedł parę razy i miał nieostrożność zwierzyć się z tem przed swoim przyjacielem. Ten doniósł i kolegę wyrzucili ze szkoły.

D. n.

NĘDZA Z... BOGACTWA

Mleko w morzu, a pszenica w ogniu.

Wiele się już mówiło i pisało o katastrofalnych stosunkach w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Drapacz chmur, szumnie nazwany amerykańską „prosperity“ (zamożnością), zachwiał się w swych posadach. Zachwiał się naskutek... zbyt wielkiej produkcji amerykańskiej.

Tak, dzisiaj stało się już faktem niezbitym, że Ameryka dusi się swem własnem bogactwem.

Znany dziennikarz amerykański, Johann, przytacza następujące najświeższe przykłady tej katastrofy ekonomicznej.

W Oakland w Kalifornji wylano 100 tysięcy galonów (około 450 tysięcy litrów) mleka do morza.

W stanie New Jork ludność miejscowa zaprotestowała przeciwko zanieczyszczaniu rzek wylanem mlekiem, gdyż naskutek tego zdychają ryby.

W Kaczikan Bay na Alasce wrzucono do morza 400 tysięcy puszek z łososiem.

Na polach Oklohamy spalono 17 tysięcy cetnarów niezżętej pszenicy.

Na plantacjach bawełny, należących do Stanów Zjednoczonych, zbierano w tym roku tylko co trzeci rząd zasianej bawełny i w ten sposób zbiór był mniejszy o 4 miljony bel bawełny.

W Okanagan — Valley w Kolumbji, gdzie znajdują się największe plantacje owoców, zbierano jabłka i wrzucano je, jak kartofle do wagonów, bez żadnego opakowania. Jabłka gniły i wyrzucano je całemi wagonami.

W Texasie, na terenach naftowych pozwolono na dzienną produkcję 90 tysięcy baryłek nafty. Uzbrojeni żołnierze pilnowali szybów, by zapobiec większej produkcji.

A wszystko to dzieje się w kraju, będącym obecnie krainą głodu i nędzy. W Stanach, gdzie na 120 miljonów mieszkańców, jest 13 milj. bezrobotnych, oraz w Kanadzie, gdzie na 10 miljonów ludzi, jest pół miljona bezrobotnych.

Johann podaje przerażające cyfry, z których wynika, że w samym New Yorku 250 tysięcy rodzin dosłownie głoduje, a 100 tyięcy z pośród nich otrzymuje zapomogę.

W Chicago zapomogi, wydawane bezrobotnym, wynoszą 15 miljonów dolarów, a dla zaspokojenia nędzy trzeba by 130 miljonów.

W Moline stanu Illinis dochody pracujących spadły w ciągu ostatnich dwu lat o 74.7 procentów.

Najgorzej wyglądają stosunki w Pensylwanji w okręgach przemysłowych. Istnieje tu mnóstwo rodzin, które muszą egzystować za 1 dolara 50 c. tygodniowo, przyczem, jeśli chodzi o ceny, dolar odpowiada naszym 4 złotym.

Nadmiar i nędza... oto błędne koło, w które wpleciona jest Ameryka.

W mrokach niewyjaśnionej tajemnicy.

AFERA KSIĘCIA BURBOŃSKIEGO WIKŁA SIĘ CORAZ BARDZIEJ.

W śledztwie w sprawie tajemniczego morderstwa w hoteliku, popełnionego na osobie rzekomego księsia Edgara Bourbon d'Este, nastąpił sensacyjny zwrot. Podejrzewana dotychczas o morderstwo przyjaciółka rzekomego księcia, Candoliere Brao Solar, złożyła zeznania, że zamordowany trudnił się szpiegostwem na rzecz dwóch ościennych mocarstw i kilkakrotnie zamierzał zgładzić ją ze świata, ponieważ zbyt wiele wiedziała o jego sprawkach.

W ostatnich czasach miał razem z nią wyjechać na południe Francji, gdzie rzekomy książę zamierzał opracować obszerny memorjał o stanie obrony Francji.

Policja uważa zeznania Candoliere Brao Solar za prawdopodobne, ponieważ w wiadrze, znajdującem się w pokoju zamordowanego znaleziono szczątki podartych listów w języku angielskim i niemieckim.

Z powierzchownego zapoznania się ze strzępami listów wynika, że treść ich jest wysoce kompromitująca. Obecnie powołano specjalnych ekspertów celem zestawienia kawałeczków tych listów i dokładnego przetłumaczenia ich treści na język francuski.

Policja zmieniła również swoje zapatrywania co do możliwości dokonania mordu przez Candoliere Brao Solar.

Wiele okoliczności wskazuje na to, że morderstwo było dokonane przez kogoś innego, którego tylko Candoliere Brao Solar osłania, biorąc winę na siebie.

Bliższe zbadanie ran nasuwa przypuszczenie, że zadane są one raczej przez mężczyznę, niż kobietę.

Cała sprawa wygląda coraz bardziej tajemniczo i budzi niezwykłe zaciekawienie w prasie paryskiej.

Opublikowano po raz drugi komunikat ambasady austrjackiej, stwierdzający, że wszystkie wiadomości o rzekomym romansie cesarza Franciszka Józefa są zmyślone. a dokumenty rzekomego księcia Edgara Bourbon d,Este są sfałszowane. — Jednocześnie w kilku pismach okazało się oświadczenie architekta Prevost, który utrzymuje z całą stanowczością, że zamordowany nie był żadnym oszustem i że szereg ludzi w Paryżu zna go od lat wielu. jeszcze z czasów przed rewolucją w Austrji.

MAŁY ZDRAJCA.

— Wujciu, niech wujcio tę ziemię zgryzie!

— Ale poco mój mały!

— Bo tatuś powiedział, że jak wujcio będzie gryzł ziemię, to my dostaniemy dużo pieniędzy.

Czy umiesz się ubierać rozsądnie.

Kilka uwag o nowoczesnej odzieży męskiej.

W jednem z pism, wychodzących w Londynie pod tytułem „Moda męska“ znajdujemy ciekawe uwagi, które warto przytoczyć.

„Zacznijmy od koszuli — pisze autor tego artykułu. Składa się ona z dwuch części: koszuli i bielizny spodniej. Dlaczego nie wprowadzić za przykładem kobiet, które okazały się w tym względzie bardziej praktyczne,

kombinacji męskiej?

Z rozmaitych względów jest taka kombinacja hygjeniczniejsza i praktyczniejsza... Ja sam kazałem sobie uszyć taką kombinację i jestem z niej bardzo zadowolony...

Co do kołnierzyków — to powinny raz na zawsze zniknąć z powierzchni ziemi t. zw. twarde kołnierzyki... Co prawda — nosi się je tylko w t. zw. okazjach — „poważniejszych“. Dlaczego jednak twardy kołnierz ma być symbolem szacunku czy powagi? — Jest to

przesąd,

z którym należy czemprędzej zupełnie zerwać. Twardy kołnierz bowiem uciska nietylko mięśnie szyi, ale także wpływa ujemnie na cyrkulację krwi i może nawet spowodować niezmiernie szkodliwe jej zaburzenia...

Co do ubrania — to powinno ono materją i wyglądem odpowiadać celowi. Tymczasem nasze ubranie męskie zależy od rozmaitych idjotycznych nakazów mody, a człowiek, racjonalnie ubrany, budzi

salwę śmiechu.

Co prawda — ja nic sobie z tego nigdy nie robiłem i stale noszę odzież uszytą według mego pomysłu. Należy, mojem zdaniem zupełnie zerwać z kamizelką, a zamiast niej nosić bluzy zamknięte z grubego lub cieńszego materjału, ewentualnie nieprzemakalnego, zależnie od aury i pory roku. W krajach południowych, np. we Włoszech należałoby nosić powiewne, swobodne tuniki, które w innym klimacie są niemożliwe...

Jestem również zwolennikiem racjonalnego obuwia, które powinno odpowiadać kształtowi nogi, być lekkie, nieprzemakalne i przewiewne. W lecie należy nosić sandały na bosych nogach.

A wogóle — kończy autor artykułu — mężczyźni powinni w większej mierze korzystać

z rozumu,

którym Opatrzność ich obdarzyła“.

—ooo—

HUMOR.

NARESZCIE...

— Pytam się pana poraz ostatni. czy mi pan odda sto złotych, które panu pożyczyłem, czy nie?

— No chwała Bogu. ustaną wreszcie te wieczne upominania!

ZAGALOPOWAŁ SIĘ.

— Nie. nie ożenię się nigdy! — powiada stary profesor Gapisiewicz.

— A nie pomyślał pan profesor o tem, że pan również kiedyś będzie starym?

— Nie martwię się zupełnie. Wtedy sprowadzę się do swoich drogich dzieci

WSPÓŁCZESNE MAŁŻEŃSTWO.

— Już w noc poślubną pokłóciliśmy się z mężem. Wyobraź sobie — całujemy się, a on naraz szepce mi do ucha: „Droga Anielko“... — Anielko, kiedy ja się nazywam Marja! O mało mu wszystkich włosów nie wyrwałam! Adolfie — powiadam — jeszcze jedno takie słowo, a między nami wszystko skończone!

— Toś mu dobrze powiedziała!

— Do licha! Kiedy on się nazywa Józek, a nie Adolf.

ROZTARGNIONA.

— Ach mężusiu, wyobraź sobie, jaka jestem roztargniona! Wyszłam z mocnym zamiarem, aby kupić parę skarpetek, a kupiłam sobie kapelusz.

ZE SPORTU.

Wyniki z boisk Zagłębia

C. K. S. — „09‘ REUTHEN 2:2 (1:1).

Sensacją dnia wczorajszego w Czeladzi było spotkanie towarzyskie **C. K. S. „09“ Beuthen**, które odbyło się na boisku miejskiem.

Dowodem zainteresowania temi zawodami była publiczność. która zebrała się na boisku w liczbie około 2000.

Przebieg gry przedstawia się następująco. Gra rozpoczęła się w ostrem tempie i już w 10 minucie **Starzycki** uzyskuje dla C. K. S. prowadzenie.

Pod koniec pierwszej połowy **Geisler** wyrównał i stan 1:1 przetrwał do przerwy.

W drugiej połowie zaczęła się gra o zwycięstwo. Goście przeprowadzili szereg ataków, z których jeden **Schwatz** uwieńczył bramką.

Goal ten pobudził gospodarzy do zaciętej walki i wkrótce **Dyrda** strzelił wyrównującego goala z podania **Tuszyńskiego.**

Ostatnie dwadzieścia minut gry należały do CKS.

Spotkanie zakończyło się remisem 2:2 co świadczy dobrze o formie C. K. S.

Najlepszymi na boisku byli z drużyny gości **Geisler i atak**, u gospodarzy **Starzycki i Czapla.**

Sędziował p. **Moszkowicz** b. dobrze.

Przedmecz rezerw zakończył się zwycięstwem C. K. S. w stosunku 4:0.

Przed rozpoczęciem zawodów wręczono prezesowi drużyny „09“ Beuthen wiązankę kwiatów.

——ooo——

SUKCES „HAKOAHU“ BĘDZIŃSKIEGO W KRAKOWIE.

„Hakoah“ (Będzin) — „Makkabi“ (Kraków) 3:2 (0:1).

W ub. sobotę będziński **„Hakoah“** bawił w Krakowie, gdzie rozegrał rewanżowe towarzyskie spotkanie z krakowską **„Makkabi“.**

„Hakoah“ odniósł zasłużony sukces zwyciężając świetną drużynę gospodarzy w stosunku 3:2.

Występ drużyny zagłębiowskiej w Krakowie i jej zwycięstwo nad miejscową drużyną jest świetną propagandą poziomu piłkarstwa Zagłębia.

Sędziował p. **Presser** nieszczególnie.

Bramki dla zwycięzców strzelili **Rozen I** dwie i **Siwek** jedną.

——ooo——

ZWYCIESTWO „HAKOAHU‘ w spotkaniu z Garbarnią.

„Hakoah“ — „Garbarnia“ 3:1 (2:0).

Wczoraj na boisku własnem, „Hakoah“ w spotkaniu towarzyskiem pokonał drużynę ligową „Garbarnię“ w stosunku 3:1.

Mimo przemęczenia meczem w Krakowie, drużyna gospodarzy przedstawiała się doskonale. Gra prowadzona była w tempie ostrem, przy wybitnej przewadze **„Hakoahu“.**

Najlepszy na boisku był **Rozen II.**

Bramki dla „Hakoahu“ strzelili: **Rozen II** dwie i jedna samobójcza.

Sedziował **p. Śliwa** b. dobrze.

Przedmecz rezerw drużyny juniorów **„Hakoahu“** z **„Jutrznią“** zakończył się wynikiem 4:2 dla gospodarzy.

Zwycięstwo nad ligową drużyną **„Garbarnią“** przynosi „Hakoahowi“ duży zaszczyt.

——ooo——

„GARBARNIA“ — „UNJA“. 6:1.

W pierwszym dniu pobytu w Zagłębiu „Garbarnia“ krakowska pokonała w Sosnowcu „Unję“ w wysokim stosunku 6:1.

Drużyna gospodarzy przedstawiła się z najgorszej strony. Naprawdę gracze nie potrafili przeprowadzić żadnej akcji.

Porażka „Unji“ jest zupełnie zasłużona. Przy takiej grze **„Unja“** nie może liczyć na zwycięstwo.

——ooo——

KS. „SOLVAY“ (Grodziec) — K. S. „POLICYJNY“ (Będzin) 4:1 (2:1).

Na boisku KS. „Solvay“ w Grodźcu odbyły się koleżeńskie zawody pomiędzy KS. „Solvay“ a KS. „Policyjnym“ z wynikiem 4:1 dla „Solvayu“.

Bramki dla gospodarzy zdobyli: **Zimny 2 i Kuszewski 2**, dla gości **Wyleżał.**

Z powodu nieprzybycia sędziego z podkolegjum sędziował p. **Gęborek.**

Zawody odznaczały się nader ostrą grą i przewagą gospodarzy, z „Policyjnego“ na wyróżnienie zasługuje kombinacja ataku, jednak świetna obrona „Solvayu“ unieszkodliwiła wszelkie wypady gości.

——o——

O MISTRZOSTWO KL. C.

S. M. P. (Porąbka) — Strzelec (Niwka) 3:2 (2:2).

Drużyna S. M. P. (Porąbka) odniosła zwycięstwo pokonując „Strzelca“ z Niwki w stosunku 3:2.

Obie drużyny grały ostro.

Bramki dla S. M. P. uzyskali: Nogaj 2 i Austyn 1.

SPOTKANIA LIGOWE.

„Wisła“ — „Pogoń“ 2:1 (1:1).

W Krakowie odbył się mecz między „Wisłą“ a „Pogonią“, który zakończył się zasłużonem zwycięstwem krakowian w stosunku 2:1.

Gra nieciekawa. Publiczności mało z powodu upału.

„Polonja“ — „Cracovia“ 2.2 (1:1).

„Polonja“ na własnem boisku spotkała się z „Cracovią“, z wynikiem remisowym 2:2.

Bramki strzelili dla gospodarzy **Szczepanik** i dla „Cracovi“ **Malczyk i Ciszewski.**

Widzów było około 3.000.

„Warta“ — „Ruch“ 2:1 (1:0).

W Poznaniu „Warta“ pokonała „Ruch“ z W. Hajduk w stosunku 2:1.

Bramki dla zwycięzców uzyskali **Szerfke i Radajewski**, dla „Ruchu“ **Urban.**

Ł. K. S. — 22 pp. 2:1 (1:0).

Siedlczanie na własnem boisku odnieśli porażkę w spotkaniu z ŁKS. w stosunku 1:2.

Bramki strzelili, dla Ł. K. S. **Herbstreich i Król**, dla 22 pp. **Sroczyński.**

O WEJŚCIE DO LIGI.

Podgórze — I. F. C. 3:1 (1:0).

Wczoraj rozegrano zawody o wejście do ligi państwowej między powyższemi drużynami, które zakończyły się zwycięstwem Podgórza w stosunku 3:1. I. F. C. grało bardzo słabo.

1 P. P. L. (Wilno) — 4 DYW. SAM. (Brześć) 6:2 (4:1).

W Wilnie w spotkaniu o wejście do ligi 1 p. p. l. z Wilna odniósł zwycięstwo nad 4 dyw. z Brześcia.

LEGJA (Poznań) — POLONJA (Bydgoszcz) 1:1.

Spotkanie w Bydgoszczy „Legja“ poznańska — „Polonja“ z Bydgoszczy zakończyło się remisem 1:1.

Wyścigi kolarskie na torze „Unji“ w Sosnowcu

Wczoraj na torze „Unji“ w Sosnowcu odbyły się wyścigi kolarskie w sześciu konkurencjach, które zgromadziły na starcie kilkudziesięciu dobrych kolarzy. Zainteresowanie zawodami było niezbyt duże.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach podamy po szczegółowych obliczeniach, gdyż komisja sędziowska nie zdołała ich dotąd dokładnie obliczyć.

Organizacja zawodów miejscami szwankowała, naskutek tego, że sekcja kolarska „Unji“ urządza poraz pierwszy tego rodzaju imprezę.

WIOŚLARSTWO U HARCERZY.

Wioślarstwo, zapoczątkowane w 1929 r. przy 34 zagłębiowskiej drużynie harcerskiej w Maczkach, rozwija się coraz lepiej. Obecnie posiada drużyna 5 kajaków, zbudowanych przez harcerzy, na których odbywają druhowie wycieczki w górę Białej Przemszy: Sławkowa, Błędowa, do źródeł, lub w dół. W czasie wakacyj postanowiono przejechać 1000 km. łodziami.

W dniu 17 bm. wyjechali dwaj harcerze na „Cyrance“ do Ustronia i Krakowa. Droga wynosi około 200 km — Drużynę prowadzi druh Władysław Jaszczyk.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wniesiono następujące firmy:

dnia 20 maja 1932 roku.

B. 595. „Sularz i S_ka“ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu przy ul. Feliksa Perla N. 11. Spółka ma na celu prowadzenie handlu napojami alkoholowymi i wyrobami tytuniowymi. Działalność spółka rozpoczęła dnia 2 maja 1932 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 4000.—, podzielonych na 40 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki 3000 zł. gotówką i 1000 zł. aportami. Zarząd interesami spółki należy do Alfonsa Sularza i Antoniego Ślimaka. Każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi instytucjami, osobami i sądami. Weksle, czeki, indosy, przekazy, umowy, pełnomocnictwa i prokury, podpisywać będą pod stemplem firmy obaj spólnicy łącznie. Wszelkie inne czynności w imieniu spółki może uskuteczniać każdy ze spólników samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed T. Kalczyńskim, not. w Sosnowcu, dnia 2 maja 1932 r. za N. Rep. 693 na czas nieograniczony.

B. 596. „Przedsiębiorstwo robót inżynieryjno - budowlanych W. Klarner i E. Gruszczyński —— inżynierowie — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Sosnowcu, ul. Naftowa N. 9. Spółka ma na celu prowadzenie przedsiębiorstwa inżynieryjno — budowlanego na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Działalność spółka rozpoczęła dnia 9 maja 1932 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 4000.—, podzielonych na 40 udziałów po 100 zł. Każdy wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do obu spólników t. j. do Witolda Aleksandra Klarnera i Eugenjusza Sylwestra Gruszczyńskiego. Weksle, czeki, umowy, pełnomocnictwa, prokury i wszelkie zobowiązania winny być podpisywane przez obu spólników pod stemplem firmy. Wszelką korespondencję, przesyłki zwyczajne i wartościowe, pieniądze z przekazów, towary z poczty i kolei może otrzymywać każdy ze spólników samodzielnie. — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. A. Szczepkowskim w Sosnowcu w dniu 9. V. 1932 r. N. R. 258 na czas nieograniczony.

B. 597. „Konsumcja“ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Będzinie przy ul. Małachowskiego 38. Spółka ma na celu prowadzenie handlu hurtowego i detalicznego towarami kolonjalnemi i spożywczemi, winami i wyrobami wódczanemi. Działalność spółka rozpoczęła dnia 1 maja 1932 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 4000.—, podzielonych na 40 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. — Zarząd interesami spółki należy do Heleny Salskiej, Mikołaja Jędryczka i Marjana Stanka, przyczem do Heleny Salskiej należy techniczne kierownictwo handlem, prowadzenie kasy i ksiąg handlowych. Wszelkie umowy, zobowiązania, weksle, czeki, kwity pieniężne, oraz pełnomocnictwa winny być podpisywane przez Helenę Salską i jednego z pozostałych członków zarządu. Korespondencję bieżącą nie zawierającą zobowiązań jak również odbiór korespondencji zwykłej, poleconej i pieniężnej, przesyłek pocztowych i kolejowych może podpisywać i kwitować każdy członek zarządu samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. A. Strawińskim w Sosnowcu dnia 30/IV. 1932 r. N. R. 274 na czas nieograniczony.

Dnia 30 maja 1932 r.

B. 599. „Betoniarnia Inż. Malinowscy“ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego N. 18. Spółka ma na celu prowadzenie w mieście Będzinie betoniarni. Działalność spółka rozpoczęła dnia 15 kwietnia 1932 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 4.000.—, podzielonych na 100 udziałów po 40 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki aportami. Zarząd interesami spółki należy do Ludomira Malinowskiego, który władny jest samodzielnie reprezentować spółkę na zewnatrz, zawierać umowy, wydawać weksle, przekazy, czeki i inne zobowiązania pieniężne, ustanawiać prokurentów, wydawać prokury i pełnomocnictwa, podpisywać wszelką korespondencję, nabywać i sprzedawać towary, inkasować należności, podnosić pieniądze z banków, otrzymywać z urzedów pocztowo - telegraficznych wszelkie przesyłki, pieniądze z przekazów, wysyłać towary drogami żelaznemi, otrzymywać ładunki i towary z tychże dróg, oraz wszelkie inne czynności w zakres przedsiębiorstwa spółkowego wchodzące. Podpisy zarządcy winny być składane pod stemplem firmowym. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed A. Strawińskim not w Sosnowcu. dnia 25 kwietnia 1932 r. za N. R. 260 na czas nieograniczony.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłebia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskólski